

Nr 38 (1611)
31.10.2003 r.
cena 1 zł
(w tym 7% VAT)



Ukazuje się od 1956 roku

Polski przemysł lotniczy już w Europie

Polskie Stowarzyszenie Przemysłu Lotniczego stanie się od 1 stycznia 2004 roku pełnoprawnym członkiem AECMA - Europejskiego Stowarzyszenia Przemysłu Lotniczego i Kosmicznego, zrzeszającego organizacje krajów członkowskich Unii Europejskiej. W ten sposób ponad 20 firm członkowskich stowarzyszenia znajduje się w strukturach zjednoczonej lotniczej Europy. O przyjęciu Polski do AECMA zdecydowało posiedzenie, które odbyło się 3 października w Edynburgu. PSPL reprezentowane było w Szkocji przez przewodniczącego stowarzyszenia, Mieczysława Majewskiego, prezesa zarządu PZL-Świdnik i Marka Dareckiego, prezesa zarządu WSK Rzeszów. O powodach wstąpienia do struktur AECMA zapytaliśmy prezesa Mieczysława Majewskiego, który po 1 stycznia 2004 roku zostanie członkiem zarządu Europejskiego stowarzyszenia.

- AECMA, która posiada stale biuro w Brukseli, wywiera ogromny wpływ na politykę Unii Europejskiej wobec europejskiego przemysłu lotniczego i kosmicznego, zarówno w zakresie badań i rozwoju, jak i przemysłowych programów unijnych związanych z lotnictwem i kosmonautyką. AECMA jest niewątpliwie najważniejszą z sił prowadzących lobbującą na rzecz europejskiego przemysłu lotniczego. Co istotne, lobbując jest skuteczny, o czym świadczy szósty program ramowy w którym Unia przeznaczyła na lotnictwo ponad miliard euro. Reprezentując polski przemysł lotniczy w zarządzie AECMA będę miał pełny przegląd uruchamianych programów i przeznaczanych na nie pieniędzy w skali europejskiej. Jestem przekonany, że wiele firm lotniczych w Polsce posiada odpowiednio wysoki poziom technologii, by w tych programach uczestniczyć. Prawdę mówiąc trudno sobie wyobrazić integrację polskiego przemysłu lotniczego z europejskim bez przynależności do AECMA.

Kolejnym powodem wstąpienia do AECMA jest możliwość uzyskania kontaktu z ludźmi, od których zależy wszystko w europejskim przemyśle lotniczym, a nawet szerzej - wszystkim, co dzieje się w europejskim lotnictwie i kosmonautyce. Dzięki przynależności do tej organizacji możemy promować możliwości naszego przemysłu, budować jego wizerunek, który nie wszędzie - nawet w Europie - możemy uważać za zadowalający. Poza wszystkim przynależność do AECMA daje prestiż, który trudno zbagatelizować.

- Co należy do sfery zainteresowań AECMA?

- Nie tylko produkcja lotnicza w ścisłym tego słowa znaczeniu. Lotnictwo, to również linie lotnicze, firmy cateringowe, transport pasażerów z lotnisk do aglomeracji miejskich, biura podróży sprzedające bilety, słowem wszystko, co sprawia, że transport lotniczy może konkurować z kolejowym. Człowiek podróżujący samolotem i wydający na ten środek transportu relatywnie duże pieniądze



musi mieć pewność, że przemieszcza się szybko, wygodnie i bezpiecznie niż pociągami czy samochodem.

Osobny rozdział stanowi przemysł kosmiczny, który jest nie tylko źródłem postępu technicznego, ale w coraz większym stopniu przynoszącym

Dokończenie na str. 2

Na razie tylko propozycje i zapowiedź zmian

Rewolucja w oświacie?

Sądząc po sygnałach od naszych czytelników tematem numer jeden minionego tygodnia były planowane przez władze miasta zmiany w sieci gminnych szkół. Odezwali się rodzice, uczniowie, żołnierze AK zaniepokojeni możliwością likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7. Na czym polegają zapowiadane zmiany i czy rzeczywiście pociągną za sobą likwidację najnowszej, niedawno świętującej nadanie imienia placówki? O odpowiedzi na te pytania poprosiliśmy Tomasza Szydło, zastępcę burmistrza do spraw oświaty:

- Na początku tego roku burmistrz powołał dwa zespoły. Pierwszy z nich zajął się oceną dotychczasowego sposobu zarządzania i finansowania



szkół oraz przygotowaniem nowych propozycji dotyczących sieci szkół, ich remontów, zasad finansowania oraz polityki kadrowej w oświacie na lata 2004-2009. Zadania drugiego zespołu były podobne, odnosiły się jednak do gminnych przedszkoli. Powodów takich działań było kilka. Nie najlepsza sytuacja finansowa gminy, która musi dokładać znaczne kwoty do przydzielanej przez rząd naszym szkołom subwencji oświatowej, obecnie ponad 10%. Od lat wydatki na oświatę stanowią około 60% wydatków bieżących gminnego budżetu. Główny podatek nie realizuje wplatu, ma nawet spore zaległości z tytułu podatku od nieruchomości. Stanęliśmy więc przed problemem - skąd brać pieniądze na oświatę? Kolejnym czynnikiem zmuszającym nas do poczynienia zmian była informacja o tym, że przyszłoroczna subwencja oświatowa będzie w skali kraju mniejsza o 1 mld zł. Wszystko więc wskazuje na to, że nie otrzymamy pieniędzy nawet na obecnym poziomie. Musimy również brać pod uwagę sytuację demograficzną w mieście. W ciągu najbliższych lat liczba dzieci zmniejszy się o 1000 osób, czyli tyle, ile uczniów mają dwie, średniej wielkości szkoły. Dlatego też konieczna jest racjonalizacja kosztów ponoszonych na oświatę. Oczywiście mamy na uwadze takie działania, które nie spowodują obniżenia poziomu nauczania.

• Jakże propozycje wypracował zespół zajmujący się szkołami?

- Zespół, w skład którego weszli dyrektorzy wszystkich placówek, wypracował trzy koncepcje. Brano pod uwagę efekty finansowe proponowanych rozwiązań, względnie

30-lecie Szkoły Muzycznej I stopnia w Świdniku

Już z patronem



- To wielka przyjemność dla mnie być z wami w tak uroczystym dniu naszego podwójnego święta. Trzydzieści lat działania szkoły świadczy o tym, jak była i jest temu miastu potrzebna - powiedziała Teresa Wilkomirska (na zdjęciu z lewej), gość honorowy uroczystości jubileuszu trzydziestolecia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Świdniku. Jubileuszowa feta, która odbyła się w sobotę, 25 października - została połączona z ceremonią nadania placówce imienia Rodziny Wilkomirskich.

Dokończenie na str. 8

ZŁOTE GODY

W środę, 22 października, w Urzędzie Miejskim odbyła się wzruszająca uroczystość. Siedem par otrzymało medal za długoletnie pożycie. Otrzymują go małżeństwa, które przeżyły wspólnie co najmniej 50 lat. Odznaczenia wręczali - burmistrz Waldemar Jakson i Ewa Wójtowicz, kierownik świdnickiego Urzędu Stanu Cywilnego. Dostojni jubilaci - Helena i Mieczysław Barcicy, Helena i Mieczysław Dargiewiczowie, Irena i Jerzy Ilczukowie, Bronisława i Stanisław Kęćkowie, Janina i Zdzisław Lorkowie, Zuzanna i Władysław Radomscy oraz Wanda i Stanisław Trębaczowie - otrzymali od gminy ciepłe pledy i bukiety kwiatów.



fol. Anna Konopka

TAURUS
Sp. z o.o.

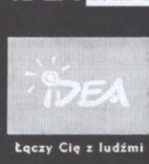
Supermarket CHAMPION
al. Lotników Polskich 38
21-040 Świdnik
tel./fax. 081 751 37 78
Salon sprzedaży
otwarty w godzinach
poniedziałek - piątek
10.00 - 19.00
sobota
10.00 - 16.00

Nie mogłeś się zdecydować? Teraz jest IdeaMIX!

IdeaMIX to połączenie telefonu na abonament i telefonu na kartę.



IDEA MIX



Polski przemysł lotniczy już w Europie

Dokończenie ze str. 1

zysk biznesem. AECMA dba o rozwój kontaktów z Rosją i krajami azjatyckimi, gdzie dobremi poziomowi technologii towarzyszy niski koszt siły roboczej. Ostatnio do listy priorytetów AECMA dopisano również integrację przemysłu lotniczego krajów kandydujących do Unii Europejskiej. Stowarzyszenie opracowało listę dziesięciu priorytetów działania, które będą obowiązywały w latach 2002 - 2003. Można by je sprowadzić do kilku haseł. Po pierwsze - integracja europejskiej polityki wobec branży lotniczo-kosmicznej i transportu lotniczego w oparciu o ogólnoeuropejski program „Jedno niebo”. Po drugie - nacisk na prace badawczo-rozwojowe. Po trzecie - bezpieczeństwo transportu lotniczego w skali globalnej przy współpracy z Ameryką. Kolejny priorytet, to unikanie napięć w stosunkach z USA w dziedzinie światowego handlu produktami branży lotniczej. Europa chce budować swoje bezpieczeństwo w oparciu o silne lotnictwo. Jej niezależności ma też bronić własny program nawigacji satelitarnej Galileo, autonomiczny w stosunku do amerykańskiego systemu GPS.

- Czy wchodzimy do AECMA jako pierwsi spośród krajów, które 1 maja przystąpią do Unii Europejskiej?

- Przed nami byli Czesi. Myślę, że AECMA oczekuje od nas stworzenia czegoś w rodzaju aliansu krajów Europy Środkowej wstępujących do Unii. Jestem umówiony na spotkanie z przewodniczącym czeskiego odpowiednika naszego stowarzyszenia. Nie ukrywam, że liczę na ściśłą współpracę z Czechami. Sądzę, że sporo możemy się od nich nauczyć. Przy tym mamy podobne problemy i interesy, które wspólnie łatwiej będzie nam artykułować i realizować. Inne kraje wchodzące do Unii nie mają przemysłu lotniczego rozwinię-

tego w takim stopniu jak Polska, czy Czechy, ale mam nadzieję, że zechcą uczestniczyć w pracach AECMA przynajmniej w statusie członków wspierających.

- Jak odbiera Pan sposób postrzegania nowych członków AECMA przez potentatów europejskiej branży lotniczej?

- Nie wyczuwam postawy rezerwy wobec „nowych”, czy też „biedniejszych”, ale i bez tego wiem, że pierwsze lata naszej obecności w AECMA będą latami nauki i swego rodzaju pokory wobec doświadczeń naszych europejskich partnerów. Europejski przemysł lotniczy staje się coraz bardziej zintegrowany. Dzieje się tak trochę dla dotrzymania kroku potężnym Amerykanom, jak i w ramach postępującego procesu globalizacji każdej praktycznie branży przemysłu światowego. A globalizacja ma lotnictwu wiele do zaoferowania. Zaden środek transportu nie przełamuje atlantyckiej bariery komunikacyjnej tak skutecznie, jak samolot. Integracja zobowiązuje do swego rodzaju europejskiego solidaryzmu. Wykracza on już często poza ściśle biznesowe pojęcie: dam ci zarobić w zamian za lojalność. Na spotkaniach AECMA wyczuwa się atmosferę więzi, która wykracza ponad pieniądze. To atmosfera dająca nadzieję na przetrwanie - nawet w czasach kryzysu - dzięki pomocy partnerów.

- Wspomnieliśmy o „nowych” i „biedniejszych”. Jak polski przemysł lotniczy wpisuje się w europejskie realia?

- Naturalnie trudno nam porównywać się z Niemcami, Francuzami czy Brytyjczykami. Tam na rzecz lotnictwa i kosmonautyki pracują setki tysięcy ludzi. Jeśli jednak przyjmiemy za kryterium liczbę zatrudnionych bezpośrednio w branży a tę określamy na około 10,5 tysiąca osób, to Szwecja jest już w naszym zasięgu. Niestety wciąż pozostaje problem

osiągnięcia - przy podobnym poziomie zatrudnienia - proporcjonalnego parytetu sprzedaży.

- Czy AECMA to tylko prestiż i rozmowy na wysokim szczeblu abstrakcji?

- Zdecydowanie nie. Poza oficjalnymi spotkaniami są jeszcze rozmowy kulturalne, w czasie których załatwia się konkretne sprawy. O dziwo, również w tych sytuacjach doświadcza się więcej woli pomocy, niż ducha współzawodnictwa.

- Nie jest Pan osobą zupełnie nieznaną w europejskiej elicie lotniczej...

- Rzeczywiście, Bengt Halse, prezydent AECMA, podczas uroczystego lunchu, w czasie którego przedstawiał Polskę Stowarzyszenie Przemysłu Lotniczego jako kandydata na członka Stowarzyszenia Europejskiego, powiedział żartując, że nie pamięta już od kiedy uczestniczę w biznesie lotniczym. Był to gest z jednej strony miły, z drugiej, świadczący o tym, że potencjał polskiego przemysłu lotniczego jest w Europie doceniany.

- Czy wstąpienie do AECMA traktuje Pan jako sukces Polskiego Stowarzyszenia Przemysłu Lotniczego?

- Myślę, że należy je tak traktować. Z pewnością nie dyktujemy warunków na rynku europejskim. Mielimy również pewne obawy co do postawy niektórych członków AECMA w związku z politycznymi zawirowaniami na świecie, zwłaszcza w kontekście sytuacji wokół Iraku, a także finału wyboru samolotu wielozadaniowego dla naszej Armii, czy też samolotu dla PLL Lot. Prezentują oni poglądy, że producenci europejscy oferują wyroby podobnej klasy. Jednak podczas dyndubusowego spotkania znowu zwyciężył europejskim solidaryzm i zostaliśmy przyjęci do Stowarzyszenia jednogłośnie.

Jan Mazur

Z RATUSZA...

Artur Soboń,
naczelnik Wydziału Strategii
i Rozwoju Miasta



Brawo Świdnik

Świdnicki Urząd Miasta ma już certyfikat jakości ISO. Zdecydowali o tym audytorzy z niemieckiej jednostki certyfikującej TÜV Rheinland. Na sam certyfikat trzeba będzie poczekać jeszcze ok. 8 tygodni. Przyjdzie do Świdnika prosto ze stolicy Unii Europejskiej, z Brukseli. Sukcesem jest to, że kontrolujący urząd audytorzy, nie znaleźli żadnych niezgodności z normą ISO. Zgodnie też stwierdzili, że świdnicki ratusz miał najnowocześniejsze rozwiązania (m.in. komputerowy system kart usług urzędu, znakomity program obiegu dokumentów El-Dok) ze wszystkich certyfikowanych przez nich urzędów w Polsce.

Wcześniej przygotowania trwały ponad rok. Urzędnicy przeszli odpowiednie szkolenia, przygotowano specjalistyczne oprogramowanie komputerowe, przygotowano całą dokumentację. Na początku października urzędnicy przeprowadzili audyt wewnętrzny. Mieszkańcy najbardziej interesują zapewne wyniki ankiet, w których oceniali oni pracę świdnickiego ratusza.

Ankiety - skrótną analizę (wydano 300 ankiet, 61 wróciło wypełnionych przez klientów urzędu):

• Cechy społeczno-demograficzne badanych mieszkańców.

Wśród ankietowanych klientów Urzędu więcej było kobiet (35 osób) niż mężczyzn (26 osób), spośród nich najwięcej w wieku do 50 roku życia (29 osób). Osoby starsze, powyżej 50 roku życia to 25 osób, klienci do 25 lat - 7 osób. W wykształceniu ankietowanych klientów Urzędu najwięcej było osób z wykształceniem średnim zawodowym (18 osób) oraz wyższym, po studiach magisterskich (16 osób). Znacznie mniej osób miało nieukończone studia wyższe (8 osób), szkołę pomaturalną (7 osób), średnie ogólnokształcące (5 osób), niepełne średnie (3 osoby) i zasadnicze zawodowe (3 osoby). Jeden ankietowany posiadał wykształcenie podstawowe.

Można zatem przyjąć, że statystyczny klient Urzędu Miasta Świdnika to osoba dobrze wykształcona (co najmniej pełne średnie - 88,5 %) w wieku 25 - 50 lat (47,5 %). Częściej kobieta (57,4 %) niż mężczyzna (42,5 %).

• Poziom zadowolenia z usług Urzędu Miasta.

Wśród wszystkich osób pytanych o terminowość załatwiania spraw w Urzędzie, jedna osoba, będąca klientem w Wydziale Spraw Obywatelskich, uznała, że jej sprawa nie była załatwiona w okresie jednego miesiąca. Niemal wszyscy ankietowani uznali też, że dostępne w Urzędzie wnioski i formularze są wystarczające i kompletne. Tylko jeden z badanych uznał je za niezrozumiałe, inny za mało szczegółowe. Zaden z mieszkańców nie stwierdził, że nie został przez urzędnika poinformowany o sposobie załatwienia sprawy (czas trwania, opłaty, wymagane dokumenty, itp.).

Mieszkańcy poproszeni zostali również do oceny profesjonalizmu urzędników w skali od 1 do 5. W kolejności od oceny najniższej: jeden - żaden z ankietowanych, dwa - 1 osoba, trzy - dwie osoby, cztery - 14 osób, pięć - 44 osoby. Wśród czynników, które mają największy wpływ na jakość świadczonych w Urzędzie usług, a tym samym na ocenę pracowników, najczęściej wskazywane przez mieszkańców cechy, to - kompetencje pracownika (31 osób), uzyskanie pełnej informacji na temat załatwianej sprawy (14 osób), uprzejmość i troska o klienta (10 osób) oraz terminowość załatwianej sprawy (6 osób).

Zdecydowana większość badanych uznała też, że utworzenie Biura Obsługi Interesanta usprawni system załatwiania spraw w Urzędzie. Sceptyczni (7 osób) wskazywali na potencjalne wady i zagrożenia dla tego rozwiązania, czyli wydłużenie drogi i czasu załatwiania sprawy, kolejki do tego stanowiska oraz utrud-

niony kontakt z urzędnikiem, który będzie załatwiał sprawę w odpowiedniej komórce. Bardzo mała liczba mieszkańców korzysta z internetowego sposobu załatwiania spraw w Urzędzie Miasta (72,1% ankietowanych wybrało rubrykę: nie korzystam), ale z tych co korzystają, tylko 3 osoby uznały, że informacje na stronie internetowej Urzędu Miasta nie są wystarczające od załatwienia spraw w Urzędzie.

Za najlepsze podsumowanie naszych badań, niech posłużą wyniki ostatniego pytania zadanego mieszkańcom w ankiecie: czy jakość świadczonych przez Urząd Miasta Usług zaspokaja Pani/Pana oczekiwania? Wszyscy badani odpowiedzieli twierdząco.

Polityka jakości Urzędu Miasta Świdnika

Misją wszystkich pracowników Urzędu Miasta Świdnika jest troska o podniesienie gospodarczej i społecznej rangi Gminy Miejskiej Świdnik. Naszą misję realizujemy poprzez sprawne zarządzanie Miastem dla zapewnienia najwyższej jakości oferowanych przez Gminę usług, tworzenie warunków do powstawania nowych miejsc pracy oraz podnoszenie poziomu życia mieszkańców.

Pełniąc służebną rolę wobec społeczności lokalnej, wdrożyliśmy w Urzędzie Miasta Świdnika nowoczesne rozwiązania organizacyjne, których celem jest zapewnienie profesjonalnej i przyjaznej obsługi klientów. Dalszy rozwój organizacyjny i doskonalenie pracy Urzędu Miasta opieramy na nowoczesnych standardach zarządzania, w tym na wymaganiach normy PN-EN ISO 9001: 2001.

Dla osiągnięcia powyższych celów podejmujemy następujące działania:

- pełne uczestnictwo Kierownictwa Urzędu w budowie Systemu Zarządzania Jakością,
- osobiste zaangażowanie wszystkich Pracowników Urzędu w doskonalenie jakości świadczonych usług wobec mieszkańców gminy i klientów zewnętrznych,
- wykorzystanie najlepszych rozwiązań stosowanych przez inne samorządy w kraju i zagranicą, a w szczególności współpracę z partnerskimi miastami Świdnika,
- efektywne gospodarowanie środkami publicznymi,
- realizację wysokich wymagań programu „Gmina Przyjazna Inwestorowi” w celu przyciągania inwestorów i tworzenia nowych miejsc pracy.

- wdrażanie czytelnich dla mieszkańców Świdnika zadań wynikających z przyjętej strategii i programów długoterminowych, w tym „Wieloletniego Planu Inwestycji” oraz „Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego”,
- umacnianie roli Urzędu jako instytucji pełniącej służbę publiczną i przyjazną dla klienta,
- terminowe załatwianie spraw, zgodnie z określonymi przepisami prawa i obowiązującymi procedurami,
- zapewnienie sprawnego przepływu informacji wewnątrz organizacji i w kontaktach z otoczeniem,
- ciągłe monitorowanie pracy Urzędu Miasta,
- uzupełnianie i doskonalenie kwalifikacji oraz umiejętności pracowników,
- dostosowanie struktury organizacyjnej do oczekiwań klientów oraz nowych wyzwań stawianych przed Gminą Miejską Świdnik.

Burmistrz Miasta Świdnika zapewnia optymalne warunki, nowoczesne technologie pracy oraz niezbędne, zgodnie z możliwościami budżetowymi, środki finansowe dla realizacji i doskonalenia Systemu Zarządzania Jakością w Urzędzie Miasta Świdnika.

Burmistrz Miasta Świdnika
Waldemar Jakson

Z redakcyjnej pocztyny

W nawiązaniu do listu „Z redakcyjnej pocztyny”, który został zamieszczony w „Głosie Świdnika” nr 36, z dnia 17.10.2003r., dotyczącego rozliczeń centralnego ogrzewania w mieszkaniach indywidualnych bloków Spółdzielni Mieszkaniowej, dochodzę do wniosku, że pisał go „młotek ciepłowniczy”, który praktycznie nie opierając się na żadnej analizie czy ekspertyzie neguje sposób oszczędnego wykorzystania ciepła i jego rozliczenia.

Bo pytam - na jakiej podstawie twierdzi, że wskazania podzielników ciepła wykazują 800% niedokładności i na jaką gazetę się powołuje.

Jestem w stanie udowodnić, że przy oszczędnym wykorzystaniu energii cieplnej znani mi mieszkańcy, mieszkający na parterze czy w górnych partiach budynków dostali zwrot w wpłat załączkowych na centralne ogrzewanie. A niekiedy z pierwszych pięter mieli znaczne dopłaty (w latach ubiegłych mieli zwroty). O czym to świadczy? Ano o tym, że jedni grzeją na cały regulator z różnych przyczyn (małe dzieci, wnuki dochodzące lub lubią ciepło), innym wystarczy temperatura w pomieszczeniach 19-20 °C. Myślę, że nie po to przez okres pięciu lat dopłacił mi do czynszu dodatkową kwotę, która pokryła 50% kosztów podzielników wprowadzonych przez Spółdzielnię, aby je teraz wyrzucić do śmietnika. Pytam - kto nam zwróci te pieniądze i komu przyszkadzają podzielniki ciepła.

Dużo zamieszania powstało w blokach mieszkalnych Spółdzielni Miesz-

kaniowej. Mieszkańcy są podzieleni. Jedni rezygnują z podzielników, aby po roku doświadczeń rozliczenia z m², wrócić do nich z powrotem i chyba słusznie.

Trzeba się przekonać na „własnej skórze”.

Nigdy nie wyrażę zgody na rozliczenie ciepła z m² i myślę, że tak samo myśli wielu mieszkańców tej Spółdzielni, bo jest to metoda niesprawiedliwa. Wprowadzenie podzielników ciepła do mieszkań zapoczątkowało oszczędność gospodarkę w Spółdzielni Mieszkaniowej, z której nie należy rezygnować. Zaoszczędzone pieniądze powinno się skierować na docieplanie budynków, tak jak to robią Wspólnoty Mieszkaniowe Pegimek. Problem rozliczenia ciepła przeważał się na wszystkich zebraniach osiedlowych.

Dobrze by było, aby wypowiedzieli się specjaliści i ci, którzy wprowadzili tę metodę rozliczeń, a Zarząd Spółdzielni ustosunkował się do tego problemu, podając parę szczegółów, np.:

- jakie oszczędności powstały z chwili wprowadzenia podzielników ciepła w stosunku do okresu kiedy ich nie było i nikt z nas nie otrzymywał zwrotów;
- czy wprowadzone podzielniki ciepła posiadają atest lub legalizację;
- jakie zamierzenia w przyszłości wprowadzać będzie Spółdzielnia Mieszkaniowa w zakresie docieplania budynków;
- czy istnieje prawo, które zmusza mieszkańca-członka Spółdzielni do zmiany rozliczenia centralnego ogrzewania w jego własnościowym mieszkaniu z podzielników na m²;
- czy istnieje możliwość rozliczenia w bloku centralnego ogrzewania wg zasad, na które wyraził zgodę właściciel mieszkania (z m² jednego, drugiego z podzielników), jeżeli nie to dlaczego?

Są to pytania, na które udzielają informacji różne „grupy inicjatywne” często je deformują, wprowadzając w błąd opinię, tak jak ten list w „GS” nr 36, nazwisko do wiadomości redakcji

KOMUNIKAT LUBELSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO LEKARZA WETERYNARI

Na podstawie § 5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 30 grudnia 2002r. w sprawie przeprowadzania ochronnych szczepień lisów wolno żyjących przeciwko wściekleźnie (Dz. U. Nr 8, poz. 100) na terenie województwa lubelskiego w dniach 5-8 listopada 2003 r. zostanie przeprowadzona akcja szczepienia przeciwko wściekleźnie lisów wolno żyjących metodą doustną.

Szczepionka będzie zrzucana z samolotu w ilości 20 dawek na 1 km².

Zrzuty obejmą kompleksy leśne, pola, łąki z pominięciem terenów zabudowanych.

Dawkę szczepionki stanowi pakiet w postaci kostki o wymiarach 4,5cm x 4,5cm x 1,0cm, koloru zielono-brązowego o intensywnym zapachu rybnym.

Osoba mająca kontakt ze szczepionką powinna niezwłocznie zgłosić się do lekarza medycyny.

Każdy kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić do lekarza weterynarii.

Na terenach objętych szczepieniem w okresie 14 dni od daty wyłożenia szczepionki nie wolno organizować polowań.

Psy należy trzymać na łańcuchu, a koty w zamknięciu.

NIE WOLNO DOTYKAĆ SZCZEPIONIKI !!

Wojewódzki Lekarz Weterynarii
dr n. wet. Jan Sławomirski



„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL Świdnik S.A. i Zarządu Miasta Świdnika.
nakł. 2290 egz.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
al. Lotników Polskich 1,
skr. poczt. 10. Tel/fax 468-74-54.

REPERTUAR KINA „LOT”

- 1 listopad - Kino nieczynne
- 2 listopad - „American Pie - Wesele”. Prod. USA, od lat 15, godz. 17.00, 19.15
- 3-5 listopad - Kino nieczynne.

NSZZ Solidarność BIULETYN ZWIĄZKOWY WSK „PZL - ŚWIDNIK” GROS

Kim jesteśmy - wy byliście...

Henryk Grymuza

„Kim jesteśmy - Wy byliście, kim jesteście - my będziemy”. Ta sentencja o zmarłych, w sposób nie budzący wątpliwości ukazuje nieuchronność ludzkiego przemijania. Ziemię bytowanie nie kończy wskazuje żywota. Jest zaledwie progiem do innego świata, do Wieczności.

Nie zawsze i niecodziennie uświadomiamy sobie fakt, że my także stoimy w kolekcji do Nieba. Oby szlachetnych kandydatów na prawicę Ojca Niebieskiego było jak najwięcej. Święto zmarłych i liturgiczna uroczystość Wszystkich Świętych uświadomiamy nam to, co przemija i to, co niezmienne. Przyjdzie nam kiedyś rozstać się z dobrami materialnymi po to, by zacząć nową jakość egzystencji. Zapominamy o tym, że będziemy kiedyś tam, gdzie Oni - święci Pańscy, nasi bliscy, przyjaciele i znajomi.

Cmentarze. Miasta umarłych. Tu każdy zawiesz glos lub decyduje się na milczenie. Bo jakże nie milczeć wobec ziemnych mogił żołnierskich, krzyży powstańców, pomników grobowych i grobowców tych, którzy tworzyli historię państwa i narodu. Historię wielką i bogatą, a także często bolesną. „Każde ludzkie życie Pan Bóg prowadzi do zbawienia drogami miłosierdzia” - powiedział kiedyś bp Leszek Ślawo-Głódź. Wymowa milczących cmentarzy najpełniej uświadamia nam filozofię ludzkiego bytowania. Motywuje także do pogłębionej refleksji, w której odradzają się wspomnienia naszej współczesności z tymi członkami rodziny i znajomymi, z którymi przez lata budowaliśmy doświadczenia, rozwijaliśmy uczucia, od których uczuliśmy się prawdy o życiu.

Teraz pochylając się nad kamienną płytą grobową, z wilgotnymi od lez oczyma zaczynamy rozumieć, że tylko Bóg, tylko on może przywrócić nam w Niebie naszych bliskich i przyjaciół. Ale to oddalenie trudno znieść. To nieprawda, że po wyjściu z cmentarza i wkroczeniu w uliczny gwar na parę lub paręnaście miesięcy zapominamy o bliskich. Wiele osób odwiedza ich codziennie, inni co miesiąc lub jeszcze w innych okresach. Takie odwiedzin służą modlitwie za ich dusze, pozwalają także mówić do nich. Do tych, których kryje prosty lub mniej albo bardziej wystawny nagrobek lub grobowiec. Tajemnica życia i śmierci. Jedna tajemnica. Bo odchodzenie jest jedynie przekroczeniem cienkiej linii, poza którą Światłość Niebieska ogarnie nas już na zawsze. Tak myślimy, taką mamy nadzieję, ale o przejściu na drugą stronę życia zadecyduje On - Jedyny Bóg, oceniając łaskawie jakość naszego życia i poziom dobroci w nim zawarty.

Teraz my, żyjący w wymiarze ziemskim karmimy się ciszą inkrustowaną szelstem liści z cmentarnych drzew. Spoglądamy na setki grobów, z których wystają krzyże - drewniane, kamiennie, żeliwne. Zatrzymujemy wzrok nad kamiennymi rzeźbami Maryi, Jezusa, cherubimów oraz odwzorowanymi na płaskorzeźbach lub fotografiach wizerunkami zmarłych.

A dookoła znicze, setki zniczy. Płomienie wiecznej pamięci o tych, którzy przekroczyli nową granicę życia, a wcześniej byli pośród nas. Jakże więc nie wspomnieć o bohaterach narodowych zrywów niepodległościowych, żołnierzach wielu frontów wojen światowych, o tych bestialsko zamordowanych w hitlerowskich obozach i sowieckich łagrach, w więzieniach UB i o tych, których śmierć w czasie ponurych dni stanu wojennego jest do tej pory nie wyjaśniona.

Milczące cmentarze. Miejsca szczególnych przeżyć przytłaczanych bólem, nie gasnącą tęsknotą. Miejsca żywej modlitwy, a także miejsca nadziei na wspólne spotkanie.

Henryk Grymuza
„Gość Niedzielny”

Komunikat KK NSZZ „S”

W dniach 21-22 października 2003 r. w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, podczas którego powołano Krajowy Sztab Protestacyjny ogłaszający ogólnopolskie dni protestu przeciwko antyspołecznej polityce rządu.

Pierwszy etap protestacyjnej fali zaplanowano w terminie 7 - 26 listopada br. Realizując uchwałę XVI Krajowego Zjazdu Delegatów w sprawie działań związku w obronie praw pracowniczych NSZZ „Solidarność” żąda od rządu RP: bezwzględnej ochrony wypłaty wynagrodzeń; skutecznego działania zmierzającego do ograniczenia bezrobocia; systemów osłonowych dla osób tracących pracę - w tym zasiłków i świadczeń przedemerytalnych; działań zmierzających do wyeliminowania przypadków szikanowania z powodu przynależności związkowej oraz realizacji postulatów zagrożonych branż i środowiska emerytów i rencistów. Związek domaga się jednocześnie od mediów publicznych umożliwienia przeprowadzenia debat na temat postulatów pracowniczych i społecznych z udziałem przedstawicieli „Solidarności” i innych reprezentatywnych związków zawodowych. Komisja Krajowa zaapelowała do innych central związków i pracowników niezrzeszonych o wspólne działania dla osiągnięcia powyższych celów. Decyzję podjęto po zapoznaniu się z wynikami ankiety związkowej na temat poparcia i możliwych scenariuszy prowadzenia akcji protestacyjnych, w której swoją opinię wyraziła ponad połowa członków związku. Najnowsze wyniki badań przeprowadzonych przez OBOP dotyczące nastrojów społecznych przedstawił również dr Tomasz Zukowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

W trakcie obrad przyjęto także stanowisko, w którym związek zdecydowanie odrzuca propozycję wicepremiera Jerzego Hausnera co do trybu, formy i sposobu przeprowadzenia debaty delegatów polityki społecznej. Kom-

sja Krajowa przypomina, że zasady dialogu społecznego reguluje Ustawa o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i tylko ta Komisja jest właściwym forum do przeprowadzenia debat w kwestii pracowniczych, gospodarczych i społecznych. Oczekujemy, że merytoryczna dyskusja odbędzie się w trójstronnym składzie partnerów społecznych z transmisją przebiegu całej debaty w telewizji publicznej.

Komisja Krajowa przyjęła również stanowisko ws. prób liberalizacji aborcji oraz legalizacji związków homoseksualnych wyrażając w nim swój zdecydowany sprzeciw wobec inicjatywy SLD-UP. Takie projekty rządzącej koalicji należy odczytywać jako ucieczkę od rozwiązywania nabrańniętych problemów społecznych. Komisja Krajowa zwróciła się do parlamentarzystów, którzy szanują prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci i godność rodziny jako podstawowe komórki społecznej złożonej z małżonków różnych pól, o odrzucenie tych propozycji.

Pierwszego dnia obrad członkowie KK dokonali w głosowaniu tajnym wyboru nowego sekretarza prezydium KK, powierzając pełnienie tej funkcji Małgorzacie Franczyk. Uzupełnienie składu prezydium było konieczne po tym, jak Józef Niemiec został sekretarzem konfederalnym w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych i rozpoczął pracę w Brukseli.

W trakcie dwudniowych prac Komisja Krajowa przyjęła szereg uchwał roboczych, w tym ws. terminu XVII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” - postanawiając, iż odbędzie się on w dniach 28 - 29 maja 2004 r.

W posiedzeniu Komisji Krajowej uczestniczyli gościnnie członkowie powołanej w sierpniu br. Rady Programowej „Tygodnika Solidarność”.

Dariusz Wasielewski - rzecznik prasowy KK

Kapitał początkowy c.d.

Z ilu lat to się liczy?

ZUS może użyć do obliczeń kapitału początkowego zarobki z 10 kolejnych, wybranych przez Ciebie lat pracy przed reformą emerytalną, od 1 stycznia 1980 do 31 grudnia 1998 roku. Możesz wybrać najkorzystniejsze lata, w których zarabiałeś najwięcej. Muszą to być jednak lata kolejno następujące po sobie.

Jeżeli masz jednak dłuższy staż pracy przed reformą, możesz wybrać 20 dowolnych lat pracy (tym razem nie muszą to być lata kolejno następujące po sobie) i na ich podstawie ZUS wyliczy Twój kapitał.

Gdy Twój staż pracy przed reformą liczy mniej niż 10 lat, ZUS uwzględni przy obliczaniu kapitału początkowego wszystkie przepracowane wówczas przez Ciebie lata.

Aby sprawdzić, które lata najkorzystniej jest wybrać do obliczeń, należy zarobki z tych lat porównać ze średni-

mi rocznymi wynagrodzeniami w tych latach. Pamiętaj, by porównywać łączne roczne zarobki (tabelę średnich wynagrodzeń publikujemy obok).

Co zebrać?

Dokumenty, które oddamy pracodawcy w celu obliczenia kapitału początkowego, powinny zawierać:

- wniosek o ustalenie kapitału początkowego, na specjalnym formularzu, który powinien Ci dostarczyć pracodawca,

- kwestionariusz dotyczący okresów składkowych i nieskładkowych do 31 grudnia 1998 roku (również na specjalnym formularzu ZUS),

- zaświadczenia o zatrudnieniu i wynagrodzeniu (także na specjalnym formularzu ZUS, otrzymanym od pracodawcy); w grę wchodzi również przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej, zawierającej wpisy o zatrudnieniu i wynagrodzeniu lub tzw. numer NKP w przypadku osób, które same opłacały składkę ubezpieczeniową. W przypadku tzw. samozatrudnienia ZUS powinien wystawić zaświadczenie o latach zatrudnienia i zarobkach. Należy dopilnować, czy zawiera ono wszystkie niezbędne dane, a zwłaszcza dotyczące wartości opłacanych składek (ZUS często ogranicza się do poświadczania jedynie okresu pracy),

- świadectwa pracy, zaświadczenia oraz inne dowody potwierdzające okresy składkowe i nieskładkowe (te dokumenty właśnie należy zebrać). Do udokumentowania stażu pracy wystarczy jeden z dokumentów:

- świadectwo pracy (wyjątkowo może to być także uwierzytelniona kopia),

- zaświadczenia z urzędów pracy,

- wpis w dowodzie osobistym.

Do udokumentowania zarobków trzeba z kolei przedstawić jeden z dokumentów:

- zaświadczenie z zakładu pracy o wysokości zarobków,

- wpis z książeczki ubezpieczeniowej o wysokości zarobków,

- listę płac,

- angaż z wpisanymi tzw. przeszerokowaniami (nie są uznawane kwity wypłaty, gdyż brak na nich poświadczania osoby, która go wystawiała).

Okresy nieskładkowe, czyli m.in. lata studiów i służby wojskowej, również wliczają się do kapitału początkowego. Aby je udowodnić wystarczy:

- książeczka wojskowa,

- zaświadczenie z uczelni o ukończeniu studiów,

- indeks lub dyplom szkoły wyższej.

Dostarczone dokumenty muszą być oryginałami. Od chwili dostarczenia przez Ciebie dokumentów ZUS ma sześć miesięcy na obliczenie Twojego kapitału początkowego. Później musi je zwrócić.

Gdy nie mamy dokumentów

Co prawda należy zrobić wszystko, by dokumenty zebrać na czas, jednak gdy nie zdołasz ich odnaleźć ZUS ma obowiązek ponownego przeliczenia kapitału początkowego, jeśli tylko przedstawiś odnalezione zaświadczenia.

Warto poszukać, bo jeżeli udowodnimy jedynie okres zatrudnienia, bez informacji o zarobkach, kapitał początkowy będzie raczej niewielki. Zostanie obliczony na podstawie tzw. części socjalnej.

Jeżeli Twój byłby zakład pracy istnieje, to najłatwiej po prostu udać się do niego i pobrać odpowiednie zaświadczenie. Jeżeli zakład przestał istnieć, zmienił właściciela itp. to musimy poszukać odpowiednich dokumentów.

Jeżeli nie chcesz sam szukać dokumentów od byłych pracodawców możesz pismem upoważnić swój zakład pracy, by zrobił to w Twoim imieniu.

To jednak rozwiązanie raczej dla tych, którzy są pewni, że ich dokumenty istnieją, dawne zakłady nie są w likwidacji i łatwo ustalić ich adres. Nie liczymy na to, że pracodawca wykona za nas zmusną pracę poszukiwania dokumentów, w których istnienie sami wątpimy.

Żaden pracodawca nie ma prawa odmówić wystawienia dokumentów, poświadczających, że kiedyś Cię zatrudniał i opłacał składki oraz o wysokości wynagrodzenia.

Gdzie szukać?

Jeżeli nie możesz ustalić, co stało się z Twoim byłym zakładem pracy, to konieczne zajrzyj do informatora, wydanego przez ZUS, w którym znajduje się

wykaz ponad 6 tys. upadłych lub zlikwidowanych przedsiębiorstw, sięgający lat powojennych. Informator dostępny jest w każdym oddziale ZUS, a także w Internecie (www.zus.pl). Z informatora dowiemy się też, gdzie znajduje się dokumentacja interesującego nas zakładu. Jej uzyskanie jest już proste.

Jeżeli Twojego zakładu nie ma w spisie, to w przypadku firmy państwowej prawdopodobnie niezbędne dokumenty przechowywane są w archiwach urzędów wojewódzkich (nie w archiwach państwowych poszczególnych województw). Wystarczy, że napiszesz list do odpowiedniego archiwum z prośbą o potrzebne zaświadczenie. Jeżeli zlikwidowana firma podlegała bezpośrednio ministerstwu (najczęściej Ministerstwu Gospodarki), to akta powinny znaleźć się w tym ministerstwie.

Pamiętajmy także, że likwidatorzy i syndycy masy upadłościowej likwidowanych zakładów zarówno państwowych, jak i prywatnych mają obowiązek powiadomić sąd, organ prowadzący rejestr czy urząd skarbowy o miejscu przechowywania dokumentacji osobowej pracowników.

Dawni pracownicy zlikwidowanych spółdzielni mogą znaleźć potrzebne dokumenty w Krajowej Radzie Spółdzielczej (ul. Jasna 1, 00-013 Warszawa), gdzie również powinni wysłać pismo z prośbą o zaświadczenia.

W przypadku firm państwowych, które zostały sprywatyzowane, dokumentów należy szukać w firmie, która przejęła jej majątek. Adresy syndyków i likwidatorów, którzy również mogą mieć szukane przez nas dokumenty, można znaleźć w sądach gospodarczych.

Prywatne zakłady pracy często przekazują swoje dokumentacje na odpłatne przechowywanie do prywatnych archiwów, prowadzonych przez wyspecjalizowane firmy. Archiwa te istnieją w większych miastach od początku lat dziewięćdziesiątych.

Jeżeli nie potrafimy odnaleźć sami swoich dokumentów lub nie mamy na to czasu, możemy zlecić ich poszukiwanie prywatnym firmom. Musimy im za to zapłacić od 100 do 200 zł.

Średnie roczne wynagrodzenie w złotych

1950	6612
1951	7188
1952	7824
1953	11 040
1954	11 700
1955	12 096
1956	13 416
1957	15 348
1958	16 176
1959	17 436
1960	18 720
1961	19 500
1962	20 160
1963	21 156
1964	21 792
1965	22 404
1966	23 208
1967	24 192
1968	25 272
1969	26 088
1970	26 820
1971	28 296
1972	30 108
1973	33 552
1974	38 220
1975	46 956
1976	51 132
1977	55 152
1978	58 644
1979	63 924
1980	72 480
1981	92 268
1982	139 572
1983	173 700
1984	202 056
1985	240 060
1986	289 152
1987	350 208
1988	637 080
1989	2 481 096
1990	12 335 644
1991	21 240 000
1992	35 220 000
1993	47 940 000
1994	63 936 000

po denominacji	
1995	8 431,44
1996	10 476,00
1997	12 743,16
1998	14 873,88

GŁOS powiatowy

Mirosław Król starosta powiatu

Gardzienice, perła powiatu

• Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu Powiatu jeden z tematów dotyczył Gardzienic. Czy może Pan przybliżyć plany wykorzystania tego obiektu.

- Zespół Pałacowo-Parkowy w Gardzienicach to piękne bardzo stare, mające swój klimat, uroczę miejsce. W przeszłości był to zamek warowny. W okresie międzywojennym pałac pełnił funkcję letniskową. Jego właściciele, Głogowscy przyjmowali dzieci na kolonie letnie. Park i pałac położony jest w dolinie rzeki Giełczwi, a znajdujące się wokół pałacu liczne źródła, nadają temu miejscu niepowtarzalny charakter.

Jest to majątek powiatu, który otrzymaliśmy od wojewody na określonych warunkach. Przyjęliśmy go wraz z zadaniami, które mamy na jego bazie realizować. Generalnie chodzi o szkolenia zawodowe, rehabilitację osób niepełnosprawnych, zadania z zakresu kultury. Dyskutując nad przyszłym wykorzystaniem obiektów rozpatrujemy możliwość utworzenia tu ośrodka rehabilitacyjnego i szkoleniowego dla osób niepełnosprawnych. W powiecie jest bardzo wysoki odsetek ludzi niepełnosprawnych i istnieje zapotrzebowanie na takie formy pracy i integracji. Nie rozwiązany jest też problem ludzi starych, nie mamy domu w którym mogliby mieszkać. Zdarza się, że musimy szukać dla nich miejsca w odległych ośrodkach. Dlatego też rozważamy utworzenie Domu Opieki dla osób starszych. Wszystkie zadania, jakie będziemy prowadzili muszą przebiegać we współpracy z Ośrodkiem Praktyk Teatralnych, bo to jeden z warunków na jakich wojewoda przekazał nam tę nieruchomość. Chcemy wykorzystać ten obiekt w taki sposób, by jak najlepiej służył społeczności powiatu. Propozycji jest kilka. Jedną z nich to wykorzystanie pałacu w Gardzienicach jako centrum kultury dla powiatu. Został już wykonany projekt przebudowy i modernizacji budynku internatu, który stanowił bazę dla prowadzonej działalności. Zostało już wydane pozwolenie na budowę. Projekt przewiduje modernizację kotłowni, stolówki, klatki schodowej, likwidację barier budowlanych. Biorąc pod uwagę skromne środki finansowe chcemy modernizację przeprowadzać etapami. Pomysłów na wykorzystanie obiektów jest sporo. Zarząd przygotowuje i przedstawia propozycje a ostateczna decyzja należy będzie do Rady Powiatu.

• W ubiegłym miesiącu odwiedził Pan Zakład Aktywności Zawodowej w miejscowości Stanisławowo w powiecie plockim. Jakże są rezultaty tamtej wizyty?

- Zakład Aktywności Zawodowej, dofinansowywany ze środków zewnętrznych, głównie z PFRON-



Jan Świdnicki

u, daje pracę osobom niepełnosprawnym. Jest to 30 hektarowa farma rolna, na której prowadzona jest uprawa warzyw i hodowla zwierząt. Prowadzący ją ludzie niewidomi, na bazie produktów z własnego gospodarstwa przygotowują obiady dla szkół w gminie. Wygrali przetarg i są bezkonkurencyjni. Ta wizyta przekonała mnie, że warto zabiegać o utworzenie takiego Zakładu Aktywności Zawodowej w naszym powiecie. Tym bardziej, że mamy bazę, 17-hektarowe gospodarstwo pomocnicze przy Domu Pomocy Społecznej w Krzesimowie. Chlewnie, szklarnie, magazyn ulegają dewastacji. Do końca roku przygotowujemy projekt i będziemy starali się o środki na prowadzenie działalności. W takim Zakładzie znajdą pracę osoby niepełnosprawne, na pewno będą chętni z naszych Domów Pomocy Społecznej, są to również miejsca pracy dla opiekunów, wychowawców.

• Jak przebiega realizacja pomysłu na zagospodarowanie lasu Rejkowizna na ścieżki rowerowe i dydaktyczne?

- W październiku byliśmy w Janowie Lubelskim, ponieważ w Lasach Janowskich są wspaniałe rozwiązania tras rowerowe, ścieżki dydaktyczne. Tablice informacyjne o występującej roślinności, gatunkach drzew, ptakach, miejsca na ogniska. Mieszkańcy Janowa Lubelskiego mają wspaniałe miejsce na wypocinek. Na początek myślę o utworzeniu takich ścieżek w lesie Rejkowizna, a w przyszłości w całym powiecie. Turystyka rowerowa to bardzo popularna forma turystyki i wypoczynku i powinniśmy ją wspierać. Myślę, że przyłączyć się do tego władze gminne i nadleśnictwo. Powołam zespół, który szczegółowo przygotowuje plan działania.

• Jednym z tematów najbliższej, zaplanowanej na 4 listopada sesji Rady Powiatu, będzie funkcjonowanie komunikacji autobusowej na linii Świdnik-Lublin. Problem bardzo gorąco przedstawiany był przez przewodników na ostatniej sesji.

-Konflikt między przewoźnikami trwa od lat. Mogą go rozwiązać sami zainteresowani. Z punktu widzenia pasażera, który chce szybko i tanio dojechać do Lublina lub wrócić do Świdnika, sytuacja uległa poprawie. W momencie pojawienia się konkurencji, przewoźnicy zaczęli stosować różnego rodzaju zachęty, promocje, ulgi. Ja osobiście uważam, że bilety na trasie Świdnik-Lublin, są za drogie. Jeżeli za przejazd z Lublina do Lubartowa pasażer płaci 2 zł i przewoźnikom się to opłaca, to dlaczego tyle samo kosztuje bilet ze Świdnika do Lublina, na krótszej przecież trasie. Myślę, że przewoźnicy powinni szukać przyczyn małej opłacalności przewozów nie w kieszeni pasażera, a w wewnętrznej strukturze organizacyjnej. Chcę powiedzieć, że Zarząd Powiatu nie będzie rozstrzygał sporów między przewoźnikami. Za stan bezpieczeństwa na drogach, z czym wiąże się skoordynowanie rozkładów jazdy, odpowiada Urząd Marszałkowski.

Dziękuję za rozmowę Irena Wierchoś

Zawiszacy u Ojca Świętego

Tomasza Szydło znamy jako zastępcę burmistrza Świdnika zajmującego się oświatą. Tylko nieliczni wiedzą, że od 20 lat pracuje społecznie w harcerstwie jako instruktor. Od 10 lat jest przewodniczącym Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza w Polsce, zrzeszającego około 2 tys. osób.

- W życiu naszej organizacji zaistniały w tym roku dwa ważne wydarzenia. Pierwsze łączy się z przynależnością do Federacji Skautingu Europejskiego, czyli Skautów Europy. Gościliśmy w tym roku 9 tys. przewodniczek i skautów z 20 krajów europejskich i Kanady. Złot, którego hasłem były słowa Papieża „wypłyn na głębie”, odbył się w miejscowości Żelazko koło Częstochowy. Naszym gościem był

zestę w kilkunastu językach. Powstał też film, który postaramy się wyemitować w ogólnopolskiej telewizji.

Drugim niezwykle doniosłym wydarzeniem była nasza wrzesniowa wizyta w Watykanie. Delegacja Zawiszków podejmowana była przez kardynała Francisza Stefarda, przewodniczącego Rady Papieskiej d/s Świeckich i biskupa Stanisława Rylko, sekretarza Kongregacji ds.



kardynał Józef Glemp, prymas Polski. Do uczestników złotu list wystosował Jan Paweł II. W czasie Euro Jamu'2003 wydawaliśmy ga-

Laikatu. Skautu Europy, w tym polscy harcerze, uznani zostali przez Stolicę Apostolską za stowarzyszenie prywatne na prawach papieskich. Jest to dla nas ogromne wyróżnienie i sygnał, że to, co robimy cieszy się uznaniem w Watykanie.

- Jak działają drużyny Zawiszków, dlaczego warto do nich należeć?

- Jest to prawdziwe harcerstwo, realizujące pięć głównych celów. Są nimi: formacja fizyczna, czyli dbanie o tętno fizyczne; formacja charakteru; formacja służby na rzecz drugiego człowieka; formacja religijna, czyli służba Bogu; oraz zmysł praktyczny, formacja spinająca cztery wcześniejsze cele. Oznacza to, że wszystkie cele powinny być realizowane praktycznie. Harcerstwa nie zrobimy w salach konferencyjnych, przez gazetę czy książkę, a przez konkretną działalność. Są osobne drużyny dla dziewcząt i chłopców, co związane jest z procesem rozwojowym młodych ludzi. Podzieleni jesteśmy na trzy fale wiekowe. Pierwsza, wileńska, to harcerze w wieku 8-12 lat. Pracują w oparciu o „Księgę drungli” R. Kiplinga. Uczestnicy drugiej falei, harcerze mający 13-17 lat, opierają się o książkę „Skouting for boys” Roberta Baden Powella. Także trzecia grupa, wędrowników, liczących powyżej 17 lat korzysta ze wskazówek zawartych w publikacji Baden Powella „Droga do sukcesu”.

W Świdniku były próby założenia drużyny, ale działała ona dośyć krótko. Mamy bowiem problemy ze znalezieniem instruktorów. Raz w roku organizujemy kursy instruktorskie. Chętni mogą zgłaszać się do Piotra Szlązaka lub Wojciecha Dębskiego z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Policjanci i strażacy na tropie Zaginiony mężczyzna uratowany

W ubiegłym tygodniu świdnicka policja prowadziła zakrojone na szeroką skalę poszukiwania 49-letniego mieszkańca Krępcy. Policjantów wspomogli także strażacy zawodowi i członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Zaginięcie mężczyzny zgłosiła w czwartkowe popołudnie, 16 października, siostra mężczyzny. Z jej relacji wynikało, że jej niepełnosprawny brat wyszedł z domu poprzedniego dnia, z taczkami i siekierą, narażać drewna w lesie. Gdy długo nie wracał, rodzina i znajomi rozpoczęli poszukiwania w najbliższej okolicy. Niestety, nie dały one rezultatu, więc zwrócono się o pomoc do policji. Siostra podejrzewała, że brata mogło coś przestraszyć, zwierzę lub obca osoba, i gdzieś się ukrył. - W poszukiwaniach brało udział 60 osób - mówi komisarz Ryszard Nalewajko, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Świdniku. - Użyliśmy też dwa psy tropiące. Odnaleźliśmy miejsce, w którym pracował zaginiony, jednak jego samego tam nie było. Po zapadnięciu ciemności przzerwaliśmy akcję. W międzyczasie otrzymaliśmy sygnał, że mężczyznę widziano w Świdniku na stacji paliw. Sprawdziliśmy tę informację, ale zaginionego nie znaleźliśmy. Zaalarmowaliśmy policję w Chelmie, także inne sąsiednie jednostki. Zaginiony odnalazł się następnego dnia w Piaskach.

Ze strażakami do Unii

Program Agro-Info, którego celem jest dotarcie z informacją o Unii Europejskiej, a zwłaszcza o wspólnej polityce rolnej do jak najszerszej społeczności, to jeden z programów, który realizowany będzie przed naszym wstąpieniem do Unii. Zgodnie z regulaminem programu taką działalność mogą prowadzić tzw. „liderzy opinii”, czyli samorządowcy, nauczyciele szkół średnich i członkowie ochotniczych straży pożarnych.

Zarząd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Świdniku postanowił wykorzystać szansę i skorzystać ze środków, jakie można w ramach tego programu otrzymać. Wniosek o przyznaniu grantów na utworzenie Ośrodka Informacji Europejskiej złożony przez Zarząd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Świdniku, został zaopiniowany pozytywnie. Jak poinformował nas Wiesław Jaworski Prezes Powiatowego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Świdniku, znalazł się on w gronie 19 instytucji, której przyznano środki pieniężne.

iw

AKCJA STRAŻAKÓW I SŁUŻB RATOWNICZYCH

W budynku jednej ze szkół podstawowych zauważono rozsypaną białą substancję oraz pojemnik z widocznym oznaczeniem trucizny. O zaistniałej sytuacji natychmiast powiadomiono dyrektora szkoły, który podjął decyzję o ewakuacji oraz zawiadomiał straż pożarną, policję i pogotowie ratunkowe. Dyżurny operacyjny PSK Świdnik dysponuje na miejsce zdarzenia świdnickie zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, o zagrożeniu informuje również komendanta powiatowego PSP, Wojewódzkie Stowowisko Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności w Lublinie oraz policję, pogotowia: ratunkowe, gazowe, energetyczne, Straż Miejską i Starostwo Powiatowe.

byli to sami strażacy, odgrywający rolę uczniów uwieczonych w jednej z sal), pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy i odtransportowało hipotetycznych poszkodowanych do szpitala. Służby ratownictwa chemicznego nie stwierdziły zagrożenia wybuchem, a sanitarne zlikwidowały skutki skażenia.

Trochę mniej optymistycznie przedstawiali się natomiast wnioski dotyczące sprzętu, jakim dyspo-

NA SZCZĘŚCIE TO TYLKO ĆWICZENIA...

Na miejsce przybywają jednostki straży pożarnej. Dowódca po rozpoznaniu sytuacji podejmuje decyzję o przeszukaniu budynku, by określić czy w strefie nie pozostały osoby poszkodowane oraz o wydzieleniu i oznakowaniu miejsca skażenia. Ponieważ w jednej z sal na drugim piętrze pozostały osoby konieczna jest ewakuacja. Potrzebna jest drabina mechaniczna. Kierujący Działaniami Ratowniczymi, przekazuje PSK Świdnik potrzebę zadysponowania samochodów SD 30 oraz plutonu ratownictwa chemicznego z JRG Lublin. Rozpoczyna się ewakuacja, a pluton ratownictwa chemicznego podejmuje działania w celu likwidacji skażenia. Po 35 min. cała akcja zostaje zakończona.

Taki oto scenariusz przygotowany został, by sprawdzić możliwości działania służb ratowniczych powiatu świdnickiego, zaś cała akcja odbywała się 15 października w Szkole Podstawowej nr 4, należącej do Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1. Ćwiczenia odbyły się już po raz kolejny, tym razem tematem było prowadzenie działań ratowniczych podczas zdarzeń związanych ze skażeniem chemicznym w obiektach użyteczności publicznej. Oprócz zaangażowania podmiotów świdnickich konieczny był również udział jednostek lubelskich - chodziło o sprawdzenie czasu dojazdu z centrum Lublina do naszego miasta wozu ze specjali-



Lubelscy strażacy z grupy ratownictwa chemicznego badają niebezpieczną substancję.

zaków JRG oraz ocena możliwości i przygotowania JRG Świdnik do podejmowania działań z zakresu ratownictwa chemicznego i wysokościowego. Bardzo ważne stało się również wypracowanie wniosków dotyczących prowadzenia takich akcji, a także braków w wyposażeniu JRG Świdnik w sprzęt ratowniczy.

A jakie te wnioski są? Jeśli chodzi o samą przeprowadzoną akcję, to działania podjęto szybko i sprawnie. Dyrekcja szkoły ewakuowała

nasz strażacy, braku odpowiedniej łączności między współdziałającymi służbami - tutaj narzekała szczególnie straż miejska, bo została powiadomiona jako ostatnia i najpóźniej zjawiła się na miejscu oraz sprawa neutralizacji niebezpiecznej substancji. O tej ostatniej mówił Jan Nowicki z Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego. Nie bardzo bowiem wiadomo kto powinien się zająć tą sprawą. Straż pożarna zabezpiecza teren, sanepid bada podejrzaną substancję, kto ma ją jednak zneutralizować?

Omawiając przebieg ćwiczeń komendant powiatowy PSP st. kpt. Zbigniew Stefaniec kilkakrotnie podkreślał, że brakuje specjalistycznego podnośnika czy chociażby wyższej drabiny.

Czy jest jakaś rada na te bóle? Czy jest szansa, że w najbliższym czasie sytuacja ulegnie zmianie? O wypowiedź poprosiliśmy Mirosława Kwiatkowskiego - wicestarostę naszego powiatu, który był jednym z obserwatorów śródogłównych ćwiczeń:

- Starostwo powiatowe podjęło już pewne działania w sprawie łączności - zapewnia Mirosław Kwiatkowski. - Nasz powiat jako pierwszy złożył wniosek o udostępnienie nam jednego kanału łącznościowego i Komenda Wojewódzka ma nam taki kanał przydzielić. W tej chwili trwa już prace nad zakupem sprzętu łącznościowego, tutaj do starostwa. W perspektywie widzimy również uzupełnienie parku sprzętowego. Na pewno będziemy wspierać działania straży i na pewno będziemy się starali, żeby ten sprzęt był. Na dzień dzisiejszy, ze względu na szczupłość budżetu powiatu, nie stać nas na taki wydatek, a jest to kwota ok. 2 mln zł za drabinę oraz ponad 1 mln zł za podnośnik. Nawet przy zrefundowaniu przez Komendę Wojewódzką jest to ok. 500 tys. Być może uda nam się pozyskać jakieś sponsorów. Mogę jednak zapewnić, że będziemy czynili starania, żeby taki sprzęt w Świdniku był.



Strażacy w gazoszczelnych kombinezonach przed wejściem do skażonego budynku.

Pocieszające jest, że ćwiczenia prowadzone były naprawdę bardzo szybko i sprawnie, że udało się zsynchronizować działania wszystkich służb ratowniczych i że jak do tej pory nie było prawdziwej ko-

nieczności użycia bardziej specjalistycznego sprzętu, który musimy pozyskać od lubelskich strażaków. Pozostaje jeszcze mieć nadzieję, że takiej konieczności dalej nie będzie.

aw

Powiedzieć prawdę do końca i aż do bólu - w odpowiedzi radnemu K. Lipie

Ubolewam nad faktem zaostrenia polemiki na forum powiatu i uważam, że nie służy ona ani jego mieszkańcom, ani zewnętrznemu odbiorowi. Nigdy nie było moją intencją obrażanie kogokolwiek dlatego wszystkich, którzy poculi się obrażeni którąś z moich wypowiedzi, przepraszam.

Jednakże poziom dyskusji na sesji poświęconej współpracy powiatu z gminami, która odbyła się w Melgwi 29 czerwca br. zataił granicę pomiędzy ostrą polemiką, a obraźliwym tonem, zauważyli to również zaproszeni goście. Chcę wierzyć, że p. radny Kazimierz Lipa nie miał nic wspólnego z opublikowanym w „Dzienniku Wschodnim” w dn. 9 lipca artykułem i zdementował pismem przypisane mu słowa - pozostaje mieć nadzieję, że zechce nas zapoznać z treścią swojego demencji, gdyż nigdzie go nie zauważyłem.

Pana Kazimierza Lipę cenię i szanuję zarówno za pracę dla dobra powiatu jak i społeczne zaangażowanie, jednak nie mogę zgodzić się z jego oceną faktów. Po polemicznym artykule p. K. Lipy powstaje wrażenie, że oto zły zarząd Powiatu zabrał środki Powiatowemu Zarządowi Dróg i wydał niewiadomo na co.

Otóż wiadomo na co! Na sprzątnięcie pozostałości po poprzednim Zarządzie. 150 tys. zł., które spłynęły do powiatu dzięki inicjatywie i zaangażowaniu pana radnego K. Lipy to dużo i wszyscy to doceniamy. Jednak przeszacowanie dochodów powiatu to kwota znacznie większa. Wpływy z opłaty komunikacyjnej ustalono zbyt optymistycznie dlatego plan dochodów trzeba było zmniejszyć o 200 tys. zł., podobnie wpływy z usług w starostwie zmniejszono o 40 tys., nietrafnie oszacowano nadwyżkę budżetową zawyżając jej sumę o 116 tys. zł., wpływy z usług w jednostkach byliśmy również zmuszeni zmniejszyć w planie o ponad 50 tys. W sumie daje to kwotę ponad 400 tys. zł. Ile kilometrów dróg można by za to zbudować?

Ten hurra optymizm w planowaniu budżetowym spowodował, że do kasy powiatu nie wpłynęły środki w takiej wysokości jaką zaplanowano. Jest to zasługa fatalnego planowania budżetowego, w którym nie uczestniczyli, ani Naczelnicy Wydziałów, ani Kierownicy jednostek powiatowych. Nowy Zarząd był sytuacją naprawił. Mało tego ów zły Zarząd, który zabiera pieniądze PZD znalazł środki zarówno na modernizację szpitala (zakup i montaż wind) (ok. 200 tys. zł) jak i zakup wyposażenia dla sądu i prokuratury (100 tys. zł.), które prawdopodobnie zaczęły funkcjonować z dniem 1 stycznia 2004 r. Co więcej ten zły Zarząd stosując racjonalną politykę finansową chce zakończyć rok budżetowy nie zaciągając kredytu, który był zaplanowany w budżecie.

Sądzę, że stosując rozróżnioną politykę finansową jesteśmy w stanie przeznaczać na budowę, remonty i modernizację dróg w powiecie, kwoty znacznie większe niż dotychczas. Jednak nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Powiat to również szpital, 7 szkół, 3 domy pomocy społecznej, rynek pracy z 6 tys. bezrobotnych, kulejąca przedsiębiorczość itd. Nie można patrzeć wąsko, bo niedługo po naszych drogach nie będzie miał kto jeździć. Trzeba widzieć rozwój powiatu w szerokiej perspektywie z wszystkimi jego zapobiegawcami i podejmować śmiało decyzje. Tego życzę i Panu K. Lipie i sobie.

Chciałbym widzieć w opozycji sprzymierzeńca, który wskazywał błędy, szuka i pomaga, a widzę u niektórych tylko nostalgię za utraconą władzą, która dawała tyle przyjemności. Zamiast wskazówek słyszę akademijno - kombatancką prozę „to myśmy zbudowali ten powiat”, zamiast konkretów poezję pisaną w stanie zamroczenia, może po wypiciu bimbru pędzonego z trocin (zainteresowanych odsyłam do protokołu z sesji wrześniowej).

Że się stało, że styl polemiki zaostriął się tak iż, niektórzy poculi się urażeni. Niestety nie ci, których można by chcieć urazić.

Mirosław Król - Starosta Świdnicki



styczną 30-to metrową drabiną. Ćwiczeniami dowodził zastępca komendanta powiatowego PSP kpt. Sławomir Kowalczyk, wśród obserwatorów znaleźli się m. in. przedstawiciele władz powiatu oraz członkowie Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności Starostwa Powiatowego w Świdniku.

Celem przedsięwzięcia było przede wszystkim praktyczne sprawdzenie możliwości prowadzenia akcji ratowniczych związanych z ratownictwem chemicznym, jednostek PSP przy współudziale innych służb ratowniczych powiatu, ale również doskonalenie współpracy między tymi służbami, doskona-

ucniów i zawiadomiła odpowiedniej służby, policja zabezpieczyła miejsce zdarzenia z wyłączeniem z ruchu kołowego odcinka ul. Wojska Polskiego oraz podjęła wstępne czynności dochodzeniowe, by ustalić kto jest sprawcą podłożenia niebezpiecznej substancji. Pogotowie energetyczne odłączyło zasilanie szkoły oraz napowietrzną linię energetyczną na odcinku ul. Wojska Polskiego, pogotowie gazowe dokonało przeglądu instalacji gazowych, by określić czy skażenie nie jest wynikiem ulatniania się gazu, straż miejska zabezpieczyła teren szkoły. Jednostki lubelskie przybyły na miejsce już po 15 min., świdnicka straż pożarna wstępnie rozpoznała sytuację, ewakuowała zagrożone osoby (dla bezpieczeństwa

REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA • REKLAMA

BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYZCHODNI ZDROWIA „LOT - Medical”

przy WSK PZL - Świdnik S.A.

Zapewniamy **całkowicie bezpłatną** opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Lubelskiej i Branzowej Kasie Chorych.

Warunkiem objęcia bezpłatną opieką przez Praktykę Lekarza Rodzinnego jest złożenie zaświadczenia o rezygnacji w poprzedniej przychodni i wypełnienie na miejscu deklaracji objęcia opieką.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Lubelskiej Kasie Chorych - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Nie jest wymagane skierowanie do okulisty i ginekologa.

Badania laboratoryjne dla osób ze skierowaniem od naszego lekarza rodzinnego lub specjalisty są bezpłatne.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów:

759-19-11 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja.

R-14

Przychodnia Zdrowia „LOT-Medical”

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia badań profilaktycznych pracowników i kierowców (wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń

Opłatność uzależniona od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska, a dla kobiet także wizyta u ginekologa.

Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 759-19-11

lub 751-20-61, wew. 55-81.

R- 84

Konsultacje prawne z zakresu prawa rodzinnego
Miejskie Centrum Profilaktyki
 przy ul. Norwida 2
w każdy poniedziałek w godz. 13-17
tel. 468-77-95

Zespół Interwencji ds. Przemocy
Miejskie Centrum Profilaktyki
 w godzinach: **środa 13-18**
czwartek 9-14
tel. 468-77-95

Zawiadamia się, iż od 3 listopada br. Burmistrz Miasta Świdnika przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek od godziny 13.00 do 17.00.

*Wszystkim, którzy uczestniczyli
 w ostatniej drodze
 naszej ukochanej mamy i babci
Teresy Słotwińskiej
 serdeczne podziękowania
 składa Rodzina*

WESELA

Organizacja przyjęć weselnych i okolicznościowych

w Szkole Podstawowej nr 3, tel. 751-64-26

i Szkole Podstawowej nr 7, tel. 468-52-94

w Stołówce Zakładowej przy WSK - tel. 0 602-181-520.

Przygotowywanie potraw na zamówienie z dowozem do domu na terenie Świdnika **gratis**

Informacja: tel. domowy 468-05-72 po 18.00

Tanie abonamenty obiadowe - 3,50 zł/obiad

SP 2, SP 3, SP 7

R-23

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Jeśli ktoś z Twojej rodziny jest uzależniony od alkoholu, a Ty czujesz się samotna i nie masz się z kim podzielić swoimi problemami. Przyjdź!
Miejskie Centrum Profilaktyki
 Grupa wsparcia dla kobiet
 pok. nr 8
 piątek godz. 17-20.

UWAGA KRWIODAWCY!
 Comiesięczna akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się **6 listopada 2003r. w godz. 8.00-13.00** w pomieszczeniach rehabilitacji zawodowej PZL-Świdnik.

UWAGA 2 w 1 SKLEP TEKSTYLNÝ „BEATA” UBEZPIECZENIA PZU

Świdnik, ul. Racławicka 9 (I piętro)
 Zapraszamy

codziennie 10-18, sobota 10-14; tel. (81) 751-62-14, 0602-736-628

R-49

PIXEL SKLEP KOMPUTEROWY

• komputery
 • monitory
 • drukarki
 • akcesoria
 ul. Wyszynskiego 26
 (obok przychodni)
 tel. 469-73-20

R-48

Drzewka owocowe

kwalifikowane:

wisnie, czereśnie, jabłonie,
 grusze, śliwy,
 morele, brzoskwinie.

Świdnik, tel. 468-24-96,
 0608-575-170.

R-43

Wyceny mieszkań do wykupu. Tel. 468-11-02, 0602-467-140.

D-22

Matematyka-pelny zakres, skutecznie i bezstresowo, mgr inż. Tel. 468-61-84, 0501-233-216. B-2001

Sprzedam lodówkę „Mastercook”, pojemność 138 l, wysokość 85 cm, na gwarancji. Tel. 751-43-86, 0606-469-364. B-2002

Sprzedam meble (różne). Tel. 751-37-30. B-1998

Sprzedam mieszkanie 47 mkw. M-2, wysoki parter, cena 78.000 zł. Tel. 444-55-75, w godz. 9-18, 0692-476-1999. B-1999

Niemiecki-tłumaczenia, korepetycje i nauka języka, mgr germanistyki. Tel. 468-30-08, 0504-073-765. B-2000

Matematyka-pelny zakres, skutecznie i bezstresowo, mgr inż. Tel. 468-61-84, 0501-233-216. B-2001

Sprzedam lodówkę „Mastercook”, pojemność 138 l, wysokość 85 cm, na gwarancji. Tel. 751-43-86, 0606-469-364. B-2002

Sprzedam mieszkanie 47 mkw. M-2, wysoki parter, cena 78.000 zł. Tel. 444-55-75, w godz. 9-18, 0692-476-1999. B-1999

Sprzedam mieszkanie 47 mkw. M-2, wysoki parter, cena 78.000 zł. Tel. 444-55-75, w godz. 9-18, 0692-476-1999. B-1999

Sprzedam mieszkanie 47 mkw. M-2, wysoki parter, cena 78.000 zł. Tel. 444-55-75, w godz. 9-18, 0692-476-1999. B-1999

Sprzedam mieszkanie 47 mkw. M-2, wysoki parter, cena 78.000 zł. Tel. 444-55-75, w godz. 9-18, 0692-476-1999. B-1999

SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT

Piłkarze Avii przed meczem z Granicą Dorohusk

ROZPOCZYNAJĄ FINISZ

Do końca rozgrywek rundy jesiennej piłkarskiej IV ligi pozostały już tylko dwie serie spotkań. W najbliższy weekend drużyna „żółto-niebieskich” rozegra ostatni ligowy mecz w tym roku przed własną publicznością. Rywalem świdniczan będzie Granica Dorohusk. Mecz ten odbędzie się w niedzielę, o godz. 13.

Przed tygodniem, piłkarze Avii wygrali efektywnie na wyjeździe z outsiderem tabeli – Unią Bełżyce 7:1. Dla odmiany, najbliższy rywal świdnicznego zespołu – Granica Dorohusk przegrała na wyjeździe z Podlasiami Biała Podlaska 0:2.

Po zwycięstwie nad Unią, piłkarze Avii zajmują aktualnie ósme miejsce w tabeli i mają na swym koncie 20 punktów. Granica jest dopiero 12 i zgromadziła dotychczas osiem punktów mniej. Ewentualna wygrana nad tą drużyną pozwoliłaby zatem Avii znacznie powiększyć przewagę. – Chcemy wy-

grać w tym meczu i zakończyć pierwszą rundę z jak największym dorobkiem punktowym – mówi Marek Maciejewski, trener piłkarzy Avii. – Liczę, że uda nam się tego dokonać i zima będzie dla nas spokojna. Z Granica grało nam się różnie. Ostatnio przegraliśmy w Dorohusku dosyć niefrasobliwie 0:1.

Można więc powiedzieć, że mamy „stare porachunki” do wyrównania. Myślę, że nie musimy specjalnie motywować drużyny na ten mecz. Wszyscy na pewno chcą pokazać się z jak najlepszej strony i zdobyć komplet punktów. Patrząc na ostat-

PAW

Trzy pytania do Marka Maciejewskiego, trenera piłkarzy Avii

STAĆ NAS NA WIĘCEJ

• Zespół prezentuje dobrą formę na finiszu rozgrywek rundy jesiennej IV ligi. Można być chyba zadowolonym z postawy drużyny?

– Na pewno tak. Nie przegraliśmy już od ośmiu ligowych kolejek. Zespół podchodzi poważnie do każdego spotkania. Sporo zmieniło się także w sferze mentalnej moich zawodników, a więc to, do czego miałem swojego czasu największe zastrzeżenia.

• Początek sezonu nie był dla Was zbyt udany. Teraz zespół awansował w tabeli. Jest szansa, aby zajmowana pozycja była jeszcze wyższa?

– Myślę, że tak. Jeśli nie uda się osiągnąć tego jeszcze w tej rundzie, to na pewno będziemy chcieli na wiosnę. Tym bardziej, że najprawdopodobniej będę miał już do dyspozycji wszystkich kontuzjowanych w ostatnim czasie graczy. W czwartej ósemce jest tłok, ale na pewno można powalczyć o wyższe lokaty. Stać nas na więcej. Ostatnie mecze pokazały, że w drużynie drzemie spore umiejętności. Jeśli uda się to racjonalnie wykorzystać, to powinno być naprawdę dobrze.

• Czy w przerwie zimowej można się spodziewać pozyskania nowych zawodników?

ZAPISY NA KURS

Sekcja strzelecka Ogniska TKKF „Świt” w Świdniku informuje zainteresowanych, że w dniach 8-9 listopada br. organizuje kurs strzelecki dla członków sekcji i osób niezastrzeżonych. Celem kursu jest programowe szkolenie w zakresie teorii i techniki celnego strzelania, przepisów prawnych posiadania broni oraz praktyczne zajęcia na strzelnicy. Kurs ma również na celu przygotowanie chętnych do uzyskania patentu strzeleckiego uprawniającego do uprawiania strzelania na terenie całego kraju oraz obieganie się na podstawie odrębnych przepisów o wydanie pozwolenia na broń sportową.

Szczegółowych informacji na temat kursu udziela i zapisy przyjmuje trener strzelectwa sportowego sekcji Ogniska TKKF „Świt” p. bryzard Wiland, tel. 751-24-49 lub 609-652-067 w terminie do dnia 10.10.2003 r.

– Jeśli dojdą do zdrowia wszyscy kontuzjowani gracze, to nie będzie takiej potrzeby. Może uda się wtedy sprowadzić tylko jednego młodego zawodnika. Dwa lata temu postanowiliśmy budować zespół na własnych wychowankach i cel ten staramy się konsekwentnie realizować.

Rozmawiał: PAW

Z życia „Dana” Świdnik

• 18 października w Birmingham odbył się turniej z okazji 20-lecia Związku Taekwondo Wielkiej Brytanii. Wystartowało w nim ponad 1000 zawodników, a zmagania obserwowało 3500 widzów. Uzupełnieniem imprezy był pokazowy mecz w formule light-contact pomiędzy drużynami Wielkiej Brytanii i Europy. W reprezentacji Starożytnego Kontynentu znalazł się 18-letni świdniczanin Cezary Adamczyk. Rywalem naszego zawodnika był 26-letni Gordon Fearn, posiadacz 4 dana, aktualny mistrz świata seniorów. Cezarek rozegrał pojedynek bez kompleksów zmuszając tytułowanego przeciwnika do dużego wysiłku. Niestety, nie do końca zaleczone kontuzja nogi po niedawnym turnieju Euro-Cup nie pozwoliła mu na pokazanie w pełni swoich umiejętności. Mimo to walka miała bardzo wyrównany przebieg. Na punkty (przy czterech sędziach brytyjskich) zwyciężył minimalnie zawodnik gospodarzy, jednak odwrótny wynik byłby równie sprawiedliwy. Cały mecz zakończył się wynikiem 7:3 dla Brytyjczyków. Po byciu Cezarego Adamczyka i trenera Piotra Bernata w Birmingham sfinansował Związek Taekwondo Wielkiej Brytanii, a podróz dofinansowała Europejska Federacja Taekwondo.

• 25 października w Poniatojewie odbyły się międzywojewódzkie mistrzostwa dzieci i młodzieży w taekwondo WTF. Jak co roku wiodącą rolę ode-

grali w nich zawodnicy klubu „Dan”. Najlepszym zawodnikiem imprezy wśród młodzików został Marcin Gawryluk, a najlepszą zawodniczką Iwona Duklewska. Oboje zapisali na koncie złote krążki zarówno w walkach, jak i w układach. Wśród dzieci tytułem najlepszego zawodnika podzielili się Adrian Klajda i Lucjan Bosak. W konkurencji walki Adrian pokonał Lucka w walce finałowej, a w układach wynik był odwrotny. Na podium stawali także: pierwsze miejsca – Piotr Mazur, Agnieszka Serzyńska, Michał Zmurek; drugie miejsca – Iwona Leszczyńska, Jakub Kret, Paweł Grochowski, Andrzej Wiedziński, Przemysław Franczak, Jacek Pasierb, Łukasz Filipiuk, Marzena Targońska; trzecie miejsca – Jacek Pasierb, Piotr Bogusz, Michał Orzechowski, Paweł Paluch, Wioleta Skoczylas, Marzena Targońska, Krzysztof Piłat. W turnieju udział wzięli zawodnicy z klubów województwa lubelskiego i podlaskiego. Poziom rywalizacji był dość interesujący, impreza wypadła jednak bardzo słabo od strony organizacyjnej.

• W listopadzie zawodników „Dana” czekają trzy turnieje. Paweł Grzesiak i Joanna Józefczuk wystartują na Euroazjatyckich Mistrzostwach Taekwondo WTF rozgrywanych na Cyprze. W Wieliczce odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski, a w Warszawie – VI Puchar Bielan w wersji WTF.

ZAPROSZENIE NA BIEGI

Dla uczczenia Święta Odzyskania Niepodległości oraz w celu popularyzacji biegania jako najbardziej dostępnego formy ruchu Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe i Wspólnota Świdnicka organizują w dniu 11 listopada br. Biegi Niepodległościowe dla mieszkańców powiatu świdnickiego. Rywalizacja będzie przebiegała w dziesięciu kategoriach wiekowych. Meta zostanie usytuowana przy placu Konstytucji 3-go Maja w Świdniku. Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi o godz. 13. O szczegółach imprezy poinformujemy w następnym wydaniu naszego tygodnika.

Siatkarze Avii po meczu z Resovią Rzeszów

Nagrodzeni brawami

Siatkarze Avii w pełni zrehabilitowali się swoim kibicom za wcześniejszą porażkę we własnej hali z Automarkiem Zduńska Wola i wygrali na wyjeździe z Resovią Rzeszów 3:2. Po tym spotkaniu obie drużyny zostały nagrodzone brawami.

Mecze ligowe Avii i Resovii nie miały zawsze bardzo wyrównany i dramatyczny przebieg. Nie inaczej było także przed tygodniem. Oba zespoły stworzyły piękne i emocjonujące widowisko, a po spotkaniu reszowscy kibice brawami podziękowali wszystkim siatkarzom za grę. – Mecz miał bardzo wyrównany prze-

bieg – mówi Krzysztof Lemieszek, trener siatkarzy Avii. – Ostatecznie wygrał zespół, który popełnił mniej błędów, niewymuszonych błędów. Bardzo cieszę się, że tej wygranej. Mam nadzieję, że tym samym zrehabilitowaliśmy się naszym kibicom za wcześniejszą porażkę we własnej hali z Automarkiem.

Sukces „żółto-niebieskich” cieszy tym bardziej, że hala w Rzeszowie była wypełniona po brzegi. Resovia dysponuje teoretycznie silniejszym składem od Avii, a klub z Rzeszowa nie narzeka na pustki w klubowej kasie. Na dowód tego niech posłuży fakt, że finansowany jest przez kilkunastu drobnych oraz kilku bardzo poważnych sponsorów. Nie więc dziwnego, że zespół chciałby w tym sezonie walczyć o awans do serii A. – Mimo porażki z nami, Resovia to naprawdę poważny kandydat do awansu – komentuje świdnicki szkoleniowiec. – My natomiast mamy ostatnio szczęście do tego zespołu. Bilans spotkań z ostatnimi kilku lat jest na pewno dla nas korzystny. Nie zmienia to oczywiście faktu, że liga w tym sezonie jest bardzo wyrównana, niektóre wyniki są skakujące i trzeba walczyć na sto procent swoich możliwości w każdym ligowym meczu.

W najbliższy weekend nastąpi przerwa w rozgrywkach serii B I ligi. Kolejne spotkanie ligowe „żółto-niebieskich” rozegrają ośmioletnia. Ich rywalem we własnej hali będzie przedostatni w tabeli SMS PZPS Spala, który nie wygrał w tym sezonie jeszcze żadnego spotkania. W meczu tym nie zagra na pewno Tomasz Józefacki, który pojedynek z Resovią zakończył ze zranieniem kciuka. Jeśli natomiast wszystko ułoży się pomyślnie, to będzie już gotowy na spotkanie z Górnikiem Radlin.

PAW

Rozmowa z Robertem Władysławem, prezesem GPTB Avia Świdnik

Powrót boksu

Kilkrotnie na przestrzeni ostatnich lat próbowano reaktywować sekcję bokserską w Świdniku. W końcu grupa miłośników tej dyscypliny sportu dopięła swego. 19 września br. do ewidencji stowarzyszeń prowadzonej przez Starostę Świdnickiego wpisano Gminno-Powiatowe Towarzystwo Bokserskie Avia Świdnik. Prezesem zarządu na dwuletnią kadencję został Robert Władysław, znany w naszym mieście działacz sportowy.

• Jak wygląda pełny skład Zarządu?

– Na zebraniu założycielskim, które odbyło się 15 września br. na stanowisko wiceprezesa wybrano Ryszarda Palonkę, skarbnikiem został Ludwik Kawalec, sekretarzem Leszek Ciszewski, a skład zarządu jako członek uzupełnił Waldemar Krupiński. Ponadto przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Zbigniew Czerwonka, jego zastępcą Artur Radziejewicz, a członkiem Artur Kludka.

• Jakże są cele statutowe stowarzyszenia?

– Przede wszystkim zapewnienie istnienia i rozwoju zarówno boksu wyczynowego jak i masowego. Na pewno stałe podnoszenie poziomu sportowego i troska o godne reprezentowanie boksu amatorskiego. Ponadto reprezentowanie wobec władz i innych organizacji oraz stowarzyszeń wojewódzkich.

• Jak wygląda Wasza działalność?

– Stowarzyszenie formalnie przejęło dotychczasową szkołę bokserską działającą w obiektach sportowych Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego

PZL-Świdnik S.A. Pod fachowym okiem trenera Józefa Radziejewicza trenuje grupa blisko trzydziestu młodych, ambitnych adeptów pięściarstwa. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu.

• Macie już na swoim koncie pierwsze znaczące sukcesy.

– Podczas III Międzywojewódzkich Mistrzostw Polski Młodzików rozegranych w Rudzie Śląskiej nasz zawodnik Damian Kasperk wywalczył złoty medal w kategorii lekkopółśredniej, kończąc obie swoje walki przed czasem przez rce. Pomocy finansowej w zorganizowaniu wyjazdu na te zawody udzielił nam Zakład Remontowy i NSZZ „Solidarność”.

• Kiedy zorganizujecie zawody w Świdniku?

– Mieszkańcy naszego miasta, szczególnie Ci pamiętający jeszcze czasy świetności świdnickiego boks, ale także młodzi już niedługo będą mieli okazję obserwować towarzyski mecz juniorów naszego klubu. Najprawdopodobniej 15 listopada do Świdnika przyjadą młodzi pięściarze z klubu „Tygrys” Elbląg. Zapewniam, że będzie na co popatrzeć.

• Jakie macie najbliższe plany startowe?

– Do końca bieżącego miesiąca zawodnicy Avii wezmą udział w IV Memoriale im. Jerzego Suchodół w Zamocisku, a w ostatnich dniach listopada da rywalizować będą na Mistrzostwach Polski Młodzików im. Pawła Sztydy w Poznaniu. Liczymy na kolejne wysokie lokaty.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JaKo

POEZJA, MALARSTWO, FOTOGRAFIA

W dniach 17 – 18. X. w Miejsko – Powiatowej Bibliotece Publicznej odbyły się VIII Ogólnopolskie Prezentacje Twórczości Świdnik 2003. Imprezę zorganizowało Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury woj. lubelskiego z siedzibą w Świdniku, przy współudziale Biblioteki Publicznej, Spółdzielczego Domu Kultury oraz Państwowej Szkoły Muzycznej. Przegląd miał charakter konkursu, a jego celem była nie tylko prezentacja i ocena dorobku twórczości członków Robotniczych Stowarzyszeń i artystów nie zrzeszonych, ale również integracja środowisk twórczych oraz upowszechnianie działań amatorskich, które tworzą przecież istotny nurt kultury narodowej.

W piątkowy wieczór na biesiadę poetycką „Na skrzydłach uniesień” zaprosiły nas poetki z dawnej grupy „VENA”. Wśród nastrojowej scenografii panie: Bożenna Czap, Jadwiga Koperda – Grzeskowiak, Anna Witek i Agnieszka Zgórecka zaprezentowały swoje utwory. Każda z nich to inny temperament, każda odczuwa świat na swój własny sposób i każda inaczej go opisuje. Dlatego też każdy z wierszy, pomimo podobnej tematyki, był niepowtarzalny, emanował innym nastrojem. Jednak wszystkie utwory, pełne ciepła, serdeczności, radości, miłości, ale także, (jak to w życiu) smutku czy nostalgii, wzbudziły aplauz słuchaczy. W prawdziwą monodramę zamienił się występ najmłodszej artystki, Agnieszki Zgóreckiej, bowiem nie tylko recytowała swoje wiersze, ale również ilustrowała je gestem, mimiką i odpowiednimi rekwizytami.

Biesiada okazała się prawdziwą uczcą duchową, żywą, dynamiczną, daleką od banalu i nudy. Gościom honorowym wieczoru był burmistrz Świdnika Waldemar Jakson.

Natomiast w sobotnie popołudnie można było wziąć udział w warsztatach literackich, prowadzonych przez dr. nauk humanistycznych Sławomira Myka. Podczas wspólnej dyskusji poruszono nie tylko temat poezji prezentowanej poprzedniego dnia, podając ją analizie interpretacyjnej, ale mówiono również o możliwościach interpretacyjnych, warstwach językowych dzieła literackiego, o ważności dobrej korekty tekstów. Osobnym zagadnieniem stała się literatura dla dzieci. Jak wiadomo pisać dla małego odbiorcy wcale nie jest łatwo, trzeba stworzyć atrakcyjną formę dzieła, by zostało zrozumiane przez dziecięcego czytelnika. Na koniec spotkania kilka osób zaprezentowało swoje wiersze.

Podsumowanie i wręczenie nagród zgromadziło w sobotni wieczór nie tylko rodziny, przyjaciół i znajomych nagrodzonych osób. Wśród przybyłych gości znaleźli się, m.in. przewodniczący Krajowej Rady RSTK Paweł Soroka, starosta powiatu świdnickiego

go Mirosław Król, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr I Joanna Gałas, dyrektor PSM Beata Olszańska – Duma, przewodniczący RSTK Kazimierz Kaliniczuk.



Paweł Soroka składa pośmiertny dyplom Ministerstwa Kultury i Sztuki dla Piotra Lewandowskiego na ręce syna artysty Pawła Lewandowskiego.

W VIII edycji konkursu wzięło udział 34 artystów – amatorów z terenu całej Polski. W kategorii literackiej I miejsce zdobyła Ewelina Mitrega ze Świdnika, II Edyta Oskroba (Świdnik), III Agnieszka Bkaat (Piotrków Tryb.). Poza tym wyróżniono: Teresę Teter ze Snopkowa, Agnieszkę Makowską z Lublina oraz Marzenę Lewandowską z miejscowości Kowal. W konkursie plastycznym I miejsce przyznano Izabeli Księżkiej ze Świdnika, II Małgorzacie Bochniarz z Zamościa, III Zbigniewowi Miklaszewiczowi ze Świdnika. Wyróżnienia zdobyli świdniczanin: Jadwiga Koperda – Grzeskowiak, Anna Krzeszowska, Sylwester Antoni Muszyński, Anna Witek, Małgorzata Bochenko. W kategorii fotograficznej I miejsce w kategorii fotografii w kolorze zdobył Marcin Nagnajewicz ze Świdnika, II Stanisław Chwedełkowski (Świdnik), III Kazimierz Belz (Lubin Legnicki). Wszyscy otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Wiersze laureatów recytowała Agnieszka Zgórecka. Była również nagroda indywidualna, którą Sławomir Myk przyznał Henryce Wójcik za wiersz o doskonałej melodyce i refleksji nad przemijaniem czasu.

To jednak nie wszystkie wyróżnienia jakie wręczono podczas tego spotkania. Był pośmiertny Dyplom Ministerstwa Kultury i Sztuki dla Piotra Lewandowskiego, plastyka niezwykłego od pięciu lat, jednego z założycieli grupy „Kolor”. Były Brązowe Odznaki, które RSTK przyznało Jadwidze Ciołek, Annie Polanowskiej i Małgorzacie Motyl. Były również dyplomy od RSTK z podziękowaniami za współpracę i list gratulacyjny od burmistrza Świdnika.

Symbolicznym przecięciem wstęgi otwarto również wystawę prac malarzskich i fotograficznych zgłoszonych

„Wokaliza” Kazimierza Wilkomirskiego w wykonaniu Małgorzaty Wickej. Akompaniuje Dominika Łasko.



Już z patronem

Dokończenie ze str. 1

Uroczystości rozpoczęła msza święta w Kościele Chrystusa Odkupiciela odprawiona przez księdza kanonika Andrzeja Kniazia. Jej oprawę muzyczną przygotowali młodzi muzycy oraz ich nauczyciele. Po mszy zaproszeni goście, absolwenci i pedagodzy udali się do siedziby szkoły, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez Fundację Pomocy Szkole. Aktu odsłonięcia dokonała Teresa Wilkomirska, (żona Kazimierza Wilkomirskiego, wybitnego kompozytora i wiolonczelisty) w asyście Anny Szabat z Departamentu Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury oraz Joanny Kiszczak, starszego wizytatora Centrum Edukacji Artystycznej Regionu Lubelskiego. Z okazji jubileuszu list gratulacyjny przesłała z dalekiego Sydney słynna na skrzypczak, Wanda Wilkomirska. Czytamy w nim między innymi: „My, którzy gramy, przekazujemy tym, którzy słuchają, bez pośrednictwa słów czyste uczucia radości, smutku, lęku, tęsknoty, oczekiwania, rozczarowania, spełnienia, szczęścia. Kochamy muzykę, słuchamy muzyki. Tęgo Państwu i sobie życzyć, cieszyć się, że obrabiacie sobie za patronów rodzinę Wilkomirskich, która żyła muzyką i dla muzyki”.

Poszukiwania patrona dla szkoły muzycznej rozpoczęły się w ubiegłym roku. Zgłoszono trzy kandydatury: Krzysztofa Jakowicza,



Marcin Nagnajewicz wykonuje „Piosenkę krokodyla Gieny” W. Szajńskiego.

Krzysztofa Pendereckiego i rodziny Wilkomirskich. Ostatecznie grono pedagogiczne i społeczność szkolna wybrała ostatnią propo-



Kolejka składających gratulacje dyrektorowi szkoły, B. Olszańskiej-Dumie była długa. Na zdjęciu świdnicki nauczyciel z Joanną Gałas na czele.

cję, głównie dzięki ogromnej przychylności i aprobacie pani Wandy oraz członków rodziny mieszkających w Polsce: Teresy, Anieli i Józefa.

Największą radość podczas obchodów trzydziestolecia sprawił świdnickim melomanom koncert jubileuszowy w wykonaniu uczniów i absolwentów szkoły muzycznej. W wypełnionej do ostatniego miejsca sali kina LOT, po raz pierwszy zabrzmiał hymn szkoły w wykonaniu chóru i orkiestry smyczkowej. Jego autorkami są nauczycielki: Joanna Garbacz i Ewa Puławska. Usłyszeć można również w wykonaniu wiolonczelistki Małgorzaty Wickej utwor Kazimierza Wilkomirskiego pt. „Wokaliza”. Jubilat dedykował go obecnej na uroczystości wrzuczonej żonie muzyka-Teresie.

Podczas sobotniej uroczystości, nad którą honorowy patronat objęła Gmina Świdnik, Starostwo Świdnickie oraz Ministerstwo Kultury, odznaczono także nauczycieli: Srebrny Krzyż Zasługi nadany przez prezydenta RP otrzymała Maria Dziadosz, zaś Brązowy Krzyż Zasługi Alicja Bekieszka, Minister Kultury nadał Joannie Gałas, Kazimierzowi Grelu, Beacie Olszańskiej-Dumie, Andrzejowi Pochodylu i Ewie Puławskiej odznaki Zasłużony Działacz Kultury.

(sls), fot. Sławomir Socha

REWOLUCJA W OŚWIACIE

Dokończenie ze str. 1

społeczne i organizacyjne oraz dostępność do szkół. Uzgodniliśmy, że Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Wojska Polskiego 27 pozostanie w niezmienionej formie przez najbliższe 5 lat. W jego skład wejdzie niewielka szkoła podstawowa z oddziałami przedszkolnymi oraz duże liceum. Członkowie zespołu założyli też, w dwóch wersjach, że w budynku przy ul. Jarzębinowej 6, zajmowanym przez Szkołę Podstawową nr 5 i Gimnazjum nr 3, powinna pozostać jedynie podstawówka, która przede wszystkim będzie potrzebna w tej rozwijającej się części miasta. Mieszka tu wiele młodych rodzin, a będzie ich jeszcze więcej, gdyż nieopodal budowana są domy jednorodzinne. Powstana również spółdzielcze bloki. Za takim rozwiązaniem przemawia też fakt, że już obecnie zajęcia w „Piątce” odbywają się na dwie zmiany. Poza tym najprawdopodobniej wkrótce wejdą w życie przepisy dopuszczające tworzenie zerówek w szkołach podstawowych. Wiadomo już na pewno, że od września 2004 roku chodzenie do klas zerowych będzie obowiązkowe.

- Wróćmy jednak do proponowanych koncepcji i przyszłości SP nr 7...

- Pierwszy wariant przewiduje następujące rozwiązania: połączenie SP nr 5 i G nr 3 w Zespół Szkół nr 1 pod wspólnym kierownictwem; utworzenie Zespołu Szkół nr 2 w budynku SP nr 3, obejmującego przeniesione w całości G nr 2 i „Trójkę”, do której już nie będą przyznawani nowi uczniowie. W tej propozycji G nr 1, ZSO nr 1 i SP nr 7 pozostają bez zmian. Do dyspozycji gminy pozostaje budynek opuszczony przez G nr 2.

Wprowadzenie drugiego wariantu oznaczałoby likwidację G nr 2 i przeniesienie do jego budynku G nr 3. W

tej wersji do SP nr 3 także nie byłoby naboru uczniów, czyli podlegałyby tzw. wygaszaniu. W jej budynku powstałby Zespół Szkół nr 1, do którego przeniesiono by G nr 1. Szkoły - SP nr 5, SP nr 7 i ZSO nr 1 będą bez zmian. Pusty pozostaje budynek po G nr 1.

W trzecim wariantcie także nastąpiłaby likwidacja G nr 2. W jego miejsce przeniesione zostałyby G nr 3. Natomiast w budynku SP nr 7, która ulegałaby wygaszeniu w dwu etapach, powstałby Zespół Szkół nr 1 obejmujący także przeniesione tu G nr 1, Szkoły - SP nr 5, SP nr 3 i ZSO nr 1 pozostają bez zmian. Do zagospodarowania przez gminę zostaje opróżniony budynek G nr 1.

Wszystkie koncepcje przewidują zwolnienie jednego budynku, co oznacza oszczędności finansowe przez zmniejszenie kosztów rzeczowych i administracyjnych o około 650 tys. zł. Typowane są dwa najstarsze budynki, wymagające kosztownych remontów. Opracowane warianty trafiły już do Komisji Oświaty, Rodziny i Spraw Społecznych Rady Miejskiej. Przedstawione zostaną też na najbliższej sesji Rady Miejskiej. Każdy wariant ma wady i zalety. Dlatego przedstawiliśmy je na tyle wyczerpująco, by mogły być przedyskutowane, bądź uzupełnione tak, by zastosowanie któregoś z nich przyniosło oczekiwane efekty. Na wybór rozwiązania, być może jeszcze zupełnie innego, radni mają czas do lutego przyszłego roku.

Mamy już pierwsze reakcje uczniów i rodziców na planowane zmiany. Chętnie udzielić wyjaśnień i wezwać udział w spotkaniach poświęconych temu tematowi, o ile oczywiście będą takie organizowane.

- Likwidacja jednej ze szkół oznacza zwolnienie nauczycieli...

- Takie zwolnienia już się odbywały, na przykład w SP nr 7 zamiast planowanych 5 klas pierwszych po-

wstały tylko 3. Dwie nauczycielki straciły pracę. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu najbliższych 2-3 lat 65 nauczycieli uzyska uprawnień emerytalnych, a więc będą mogli odejść w sposób, nazwijmy to, łagodny. Proces redukcji zatrudnienia łagodniejszy będzie też przez uzgadnianie między dyrektorami placówek polityki kadrowej, nieprzymuszanie nauczycieli z zewnątrz, dopełnianie obowiązkowego wymiaru godzin.

- Planowane zmiany dotyczą także przedszkoli...

- Problemy omawiane w przypadku szkół, a więc brak pieniędzy i niż demograficzny, odnoszą się również do świdnickich przedszkoli. Pamiętajmy, że na przedszkola nie otrzymujemy subwencji oświatowej. Zespół, w skład którego weszli dyrektorzy placówek doszł do wniosku, że należy ograniczyć ich liczbę. Przy wyborze likwidowanej placówki wzięto pod uwagę lokalizację, popularność przedszkola w środowisku oraz bieżącą techniczno-lokalową. Rozważamy likwidację Przedszkola nr 2 lub nr 3. Za pozostawieniem Przedszkola nr 4, 5 i 7 przemawia to, że położone są w sąsiedztwie nowych osiedli mieszkaniowych, gdzie mieszka wiele młodych rodzin. W Przedszkolu nr 6 mieści się oddział zlokalizowany, więc również nie powinno być likwidowane. Proponujemy pozostawienie oddziałów przedszkolnych przy SP nr 4, gdyż w tej części miasta jest to jedyna taka placówka.

Likwidując jedno z przedszkoli zaoszczędzimy rocznie około 130 tys. zł.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że są to propozycje zmian wynikające z przyczyn od nas niezależnych. Jesteśmy otwarci na sugestie i propozycje innych rozwiązań, które służyłyby dobru świdnickich dzieci.

Anna Konopka